Nr. 127. Lwów — Niedziela dnia 3 Czerwca. Rok 1900.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h. w Niemczech . . . . . 3 „ — „ w innych Państwach . . 4 „ — „ Za zmianę adresu dopłaca się 40 „ Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu. Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h. na prowincyi . . . . . . 12 h. Numera z poprzednich dni po 20 h.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: G. Zielone Świątki | N. 6 SS. O. Hł. 6 | Jutro: Pon. Ziel. Św. | Wasyłyska | Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: LUDWIK MASŁOWSKI. | Wschód słońca o g. 4 m. 9, Zachód „ „ 7 m. 47 | Długość dnia godzin 15 m. 38, Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Alma Mater *).

Za parę dni będzie Kraków obchodził uroczyście pięciowiekowy jubileusz istnienia wszechnicy Jagiellońskiej. W ostatnich dziesiątkach lat odbyło się w podwawelskim grodzie już kilka bardzo solennych i uroczystych obchodów, ale żaden nie miał tak wielkiego znaczenia, jak ten, do którego Kraków za parę dni przystąpi. Powiedziano o Krakowie, że z chwilą przeniesienia zeń stolicy polskiej do Warszawy obrócił on się twarzą do przeszłości i zapatrzony w tę przeszłość, skamieniał. Gdyby tę historyczno-poetyczną przenośnię wziąć zbyt realnie, szczególnie w tym sensie, jakoby od owej chwili historycznej, Kraków zaprzestał wpływać na dzieje narodu, toby na to określenie zgodzić się nie można było bez pewnych zastrzeżeń. Często bowiem w późniejszych już czasach niejednokrotnie składał Kraków dowody, że ma siłę ogniskowania w sobie prawdziwego ducha polskiego. Działo się to zarówno doniośle w życiu politycznem, jak i w umysłowem. Tę siłę dawała mu najstarsza w Polsce, a jedna z najstarszych w Europie wszechnica: *Alma Mater Jagellonica.* Ona to sprawiła, że po utracie politycznego znaczenia stary gród Krakusa nie został zepchnięty do rzędu miast prowincyonalnych, że stał się „Atenami polskimi“. Słowem, ilekroć mowa o Polsce w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu, o jej oświacie, tylekroć wiąże się z tem pojęciem nieodłącznie Kraków i akademia krakowska. O ile jednak prawda historyczna zaprzecza owej przenośni z jednej strony, o tyle ją prawda poetyczna z drugiej strony potwierdza. Zaiste bowiem można było skamienieć z tęsknoty za takiemi chwilami świetności, jak założenie tej instytucyi, która przez pięć wieków była źródłem, strażnicą i najwyższym wyrazem umysłowego życia narodu.

To też Kraków pomny tego wszystkiego co zawdzięcza mieszczącej w jego murach przez przeszło pięć wieków „matce żywicielce“ z pietyzmem i radością przygotowuje się do uczczenia jej pięciowiekowego tego. Równocześnie zaś cała Polska, jak długa i szeroka, dzieląc te uczucia z Krakowem, bierze się do rozpamiętywania dziejów tego najstarszego przybytku nauki — dziejów, które noszą na sobie odbicie wszystkich złych i dobrych losów ojczyzny w ciągu tych lat pięciuset.

Wszechnica krakowska, która pięćset lat temu, tj. w 1400, zaczęła urzędowo już swoją działalność, założoną jednak została o kilkadziesiąt lat wcześniej. Stało się to za panowania mądrego króla Kazimierza Wielkiego w roku 1364. Aż do tego czasu młodzież polska żądna światła wiedzy, udawać się musiała na uniwersytety zagraniczne, szczególnie włoskie, a od roku 1348 do Pragi, gdzie w tym roku założono pierwszą wszechnicę w środkowej Europie. Ogromna liczba Polaków immatrykulowanych na tych uniwersytetach i nadzwyczajne trudności połączone z takiem wędrowaniem do źródeł wiedzy skłoniły Kazimierza Wielkiego do tego, że pomyślał o polskim uniwersytecie. Sprowadziwszy do Polski liczny zastęp mężów nauki, ufundował Kazimierz w roku 1364 w Krakowie *Studium generale* i nadał mu liczne przywileje, które Kraków jako miasto poręczył, a Papież Urban V zatwierdził. Ale po śmierci Kazimierza w roku 1370 przyszły niepokoje polityczne i akademia krakowska ledwie ujrzawszy światło dzienne, upadła, podobnie jak wiele innych dzieł cywilizacyjnych tego króla-organizatora. Dopiero w roku 1400 za panowania Władysława Jagiełły, a z inicyatywy królowej Jadwigi, podniosła się ona z gruzów, aby od tej pory stać i działać niewzruszenie aż po dzień dzisiejszy. Powstała ona większa, bogatsza, lepiej wyposażona i zreformowana. Za Kazimierza urządzonem było krakowskie *Studium generale* na wzór uniwersytetu bonońskiego i miało trzy fakultety: prawniczy, filozoficzny i medyczno-przyrodniczy. Teologicznego fakultetu nie było, gdyż Papież Urban ze względu na wielkie oddalenie od Rzymu i utrudnioną kontrolę, bał się, żeby do wykładów teologicznych nie wkradło się jakie kacerstwo. Dopiero też za staraniem Jadwigi i Jagiełły, Papież Bonifacy IX osobną bullą zatwierdził zorganizowaną na wzór uniwersytetu sorbońskiego wszechnicę krakowską wraz z teologią. Akt otwarcia odbył się w lipcu roku 1400, a dokonał go sam król w otoczeniu senatu, rycerstwa i najwyższych dostojników kościelnych i świeckich. W akcie tym wyposażywszy każdą katedrę stałymi i pewnymi dochodami, nadał Jagiełło wznowionej akademii szeroką autonomię i oddał ją pod zwierzchnictwo każdorazowego biskupa krakowskiego.

Oto w krótkości historya założenia krakowskiej *Almae matris.* Oparta na pewnym gruncie powagi świeckiej i kościelnej, a zarazem na silnej materyalnej podstawie zasłynęła wszechnica krakowska od razu w całym świecie jako pierwszorzędne źródło wiedzy. Z katedr krakowskich wykładali profesorowie Polacy, którzy już przed tem zasłynęli byli w Europie jako znakomici uczeni. Osobliwie nauka astronomii, z którą wówczas łączyła się astrologia, miała świetnych przedstawicieli w osobach Marcina z Przemyśla, Marcina Bylicy z Olkusza (starszego), Jana z Głogowa, Michała z Bystrzykowa i największego ze wszystkich Wojciecha Blar z Brudzewa. Dzięki temu wszechnica krakowska nieustępująca w niczem uniwersytetom włoskim, a przewyższająca o wiele wszechnice niemieckie, ściągała w swoje mury cudzoziemców. Przyjeżdżali do Krakowa Czesi, Niemcy, Węgrzy, a nawet Włosi i Francuzi. Konrad Celtes znany poeta niemiecki z owych czasów immatrykulowany był na uniwersytecie krakowskim. Co więcej, nietylko młodzież i młodzi magistrowie, lecz nawet starzy profesorowie zjeżdżali do Krakowa, aby czerpać wiedzę z ust polskich uczonych. Najlepiej pod względem funduszów jak i sił nauczycielskich wyposażona katedra astronomii wydała też największego dotychczas astronoma-Polaka, Mikołaja Kopernika. Nie uczęszczał on wprawdzie stale na uniwersytet krakowski, ale korzystał z wykładów tych jej profesorów, których uczoność jaśniała pełnym blaskiem na soborach w Konstancyi i Bazylei, a którzy wówczas w astronomii dzierżyli palmę pierwszeństwa. Wogóle zaś pierwsze dziesiątki lat istnienia *Almae matris* krakowskiej były epoką jej największego rozwoju. Wszystko co Polska w następnych latach miała najlepszego czy to w dziedzinie polityki czy nauki, to wszystko czerpało z tego źródła. Słusznie więc założenie akademii krakowskiej nazwać można chwilą epokową w rozwoju duchowym Polski. Jakim zaś szacunkiem cieszyła się ta instytucya naukowa, tego najlepszym dowodem może być to, że wszyscy królowie od Jagiełły począwszy, ilekroć w pismach swoich mówili coś o wszechnicy krakowskiej, tylekroć używali słów, jakie dyktuje tylko najgłębsza cześć i najgorętsza miłość. Nazwa zaś *Alma mater* od czasów Jagiełły we wszystkich pismach królów i najwyższych dostojników państwowych przywiązaną jest stale do pojęcia Akademii krakowskiej.

Dzięki temu szybkiemu rozkwitowi stała się wszechnica krakowska nietylko najwyższym wyrazem wiedzy polskiej, lecz zarazem kierowniczką wykształcenia w Polsce wogóle. Dzieje jej, jej upadek czy rozkwit związane są odtąd stale z losami szkolnictwa w całej Polsce. Zakładając tzw. kolonie akademickie, bursy, szkoły normalne i inne, i zarządzając nimi, skupiała akademia w swoich rękach coraz to bardziej wychowanie i wykształcenie średnie i niższe. Działo się to zaś w ten sposób, że uczyli w tych szkołach bakałarze, magistrowie a nawet i doktorowie, którzy te stopnie otrzymali w uniwersytecie krakowskim.

Tak było aż do końca wieku piętnastego, kiedy na zachodzie w nauce i w literaturze zapanował humanizm. Akademia krakowska przyjęła go zrazu w swoje mury, wnet jednak wygnała go z nich, bo zasady humanizmu nie we wszystkiem zgadzały się z dorobkiem akademickiej tradycyi. Filozofia scholastyczna, zaskorupiwszy się w sobie i nie dopuszczając napływu myśli nowych, wstrzymała rozwój akademii. Epigonowie świetlych duchów z pierwszej epoki żywota *Almae matris*, ciaśniejsi i jak zawsze jako epigonowie bardziej ekskluzywni, niż ich prototypy, zbudowawszy tamę przeciwko zalewowi nowych myśli, sprowadzili upadek wszechnicy. Podczas bowiem, gdy na innych wszechnicach europejskich kipiało życie naukowe, wysnuwając coraz to dalej nić wiedzy, gdy np. Galileusz rozwijał i objaśniał naukę Kopernika, to równocześnie w uniwersytecie krakowskim trzymano się uporczywie dawnych twierdzeń lub bawiono się jałowemi elukubracyami filozofii scholastycznej. Oprócz tego dzięki niegospodarności, a nawet złej woli jednostek topnieć zaczęły fundusze Akademii i majątek jej kurczył się coraz to bardziej. Biblioteka i zbiory naukowe nie mnożone jak dawniej nowymi okazami, a niszczejące przez niedbałość kustoszów coraz to bardziej traciły na swojej wartości. Nic więc dziwnego, że sławna nawet poza granicami kraju w wieku XV wszechnica krakowska straciła swoje znaczenie. Do reszty zaś podkopały powagę i wartość jej późniejsze czasy końca XVI, całego XVII i prawie całego XVIII stulecia. W pierwszej linii powodów dalszego upadku szukać należy w jałowej i gorszącej nieraz jej walce z zakonem Jezuitów, który, wprowadzony do Polski w roku 1564, jął zaraz od początku ujmować w swoje ręce wychowanie publiczne. Zrazu patrzyła na to akademia spokojnie, ale gdy pokazało się, że zakładane przez Jezuitów szkoły średnie i niższe, jako lepsze, idące szybciej z postępem nauki, odciągają coraz to więcej młodzież od szkół, stojących pod kierownictwem wszechnicy, zlękła się ona o swój wpływ na wykształcenie ogólne i rozpoczęła się walka. Od zapasów zrazu czysto naukowych przyszło wkrótce do procesów, a w końcu nawet do bójek między uczniami szkół jezuickich i akademickich. W dodatku zyskała wszechnica krakowska dwie rywalki w założonej w roku 1578 akademii wileńskiej, która powstała z średniej szkoły jezuickiej i w akademii zamojskiej, założonej w roku 1593 przez Jana Zamojskiego w Zamościu. Niedługim się one wprawdzie cieszyły rozkwitem, ale przecież przez jakiś czas odciągały młodzież od wszechnicy krakowskiej. Wreszcie przyszły czasy wojen kozackich, zalewu szwedzkiego, wojny z Węgrami, Moskalami i Turkami. To wszystko wstrząsnęło całym ustrojem państwowym Rzeczypospolitej i całem życiem społecznem polskiem tak dalece, że rozstrój ten, udzieliwszy się akademii krakowskiej, sprowadził jej zupełny niemal upadek. Przyszło w końcu do tego, że np. na fakultecie medycznym nie było wcale wykładów, począwszy od czwartego dziesiątka lat XVI stulecia nie wyszło z pod pióra profesorów akademii krakowskiej żadne naukowe dzieło, a w roku 1660 pisał rektor Jurkowski do biskupa krakowskiego, że wszechnica jagiellońska nie ma ani jednego prawdziwego prawnika, filozofa, teologa lub mówcy.

Smutny ten stan trwał i wzmagał się aż do roku 1777. W maju tego roku przybył do Krakowa ks. Hugo Kołłątaj i oświadczył przełożonej władzy uniwersyteckiej, że z ramienia „Komisyi edukacyjnej“ przyjeżdża, aby zreformować wszechnicę. Zaczął on swoją pracę od uporządkowania funduszów, na których zatratę utyskiwano najbardziej. Zbadał więc cały stan posiadania akademii, powyszukiwał odnośne dokumenta, a przekonawszy się, że wadliwa administracya majątkiem pozbawia instytucyę walnej części dochodów, których było o 30 000 mniej, niż być było powinno, wprowadził ład do tej administracyi, i w ten sposób zapewnił materyalny byt akademii. Następnie uporządkował bibliotekę i zbiory naukowe, poczem przystąpił do reorganizacyi planu nauk. W pierwszej więc linii powysyłał na emeryturę starych i zniedołężniałych profesorów, zniósł wykłady, prowadzone w duchu scholastycznym i pozaprowadzawszy nowe katedry logiki, fizyki, historyi naturalnej, matematyki, ekonomii i filologii, poobsadzał je młodemi i zdolnemi siłami nauczycielskiemi. Przytem wlał on nowego ducha w istniejące już katedry przez to, że np. z astronomii wykluczył astrologię. Zarazem powstały przy wszechnicy instytuty pomocnicze, jak obserwatoryum astronomiczne, założone przez Jana Śniadeckiego, laboratoryum chemiczne i szkoła chirurgiczna. W ogóle podniosła się Wszechnica krakowska pod wpływem tej reformy w przeciągu lat kilku tak szybko, że bliską już była chwila takiego rozkwitu, jak w owych świetnych czasach XV wieku. Ale ten wzrost wstrzymany został nagle wypadkami politycznej natury. Po trzykroć rozbierana straciła Polska swój byt polityczny i wymazaną została z karty Europy, jako państwo niezawisłe. Przełom ten w naszych dziejach był tak wstrząsający, że związanej ściśle z tymi dziejami wszechnicy krakowskiej, groził kilkakrotnie zupełny i ostateczny upadek. Kraków, a z nim i wszechnica, przechodząc kolejno z rąk do rąk, dwukrotnie była w niebezpieczeństwie utraty godności przedstawicielki myśli narodowej. Najprzód stało się to za pierwszego panowania austryackiego w roku 1801. Rząd austryacki, chcąc zgermanizować zabraną przezeń Galicyę, pousuwał profesorów Polaków i pozastępywał ich Niemcami, ustanawiając oczywiście język niemiecki, jako wykładowy. Po utworzeniu przez Napoleona Księstwa Warszawskiego i przejściu Krakowa pod jego rządy, wszechnica zmieniona poprzednio na wzór niemieckich uniwersytetów, zorganizowaną została napowrót w duchu Kołłątajowskiej reformy, i język polski zdobył znowu należne mu w niej znaczenie. Niedługo to jednak trwało, bo już w roku 1815 po kongresie wiedeńskim zaczęła wszechnica niedomagać. Przeszedłszy pod rządy niezasobnej Rzeczypospolitej krakowskiej i utraciwszy dochody z dotacyj, znajdujących się w Królestwie, nie mogła się ona rozwijać odpowiednio, pomimo, że wykłady odbywały się w języku polskim i choć na uniwersytecie rządzili Polacy. Ostatecznej jednak zguby omal nie sprowadziły wypadki roku 1846, które spowodowały upadek Rzeczypospolitej krakowskiej i przyłączenie jej do Austryi pod nazwą Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Ówczesny rząd austr. chcąc znowu kraj zgermanizować, ponownie wyrugował język polski z wszechnicy jagiellońskiej i katedry poobsadzał Niemcami. Szczęściem stan ten, który groził zupełną zagładą „matce żywicielce“ trwał niedługo i niebawem nastąpiła epoka rozwoju, jakiego wszechnica nie miała od piętnastego stulecia.

Nie zaraz jednak, nie nagle, zwrot ten nastąpił. Wprawdzie w roku 1861 po nadaniu konstytucyi cesarz Franciszek Józef zniósł dnia 4 lutego tego roku język niemiecki, jako wyłącznie panujący na uniwersytecie, ale charakter wykładów przez kilka lat jeszcze był pod względem języka mięszanym, gdyż np. prawo i administracyę wykładano po niemiecku. Ten stan przejściowy trwał też aż do roku 1869 i dopiero gdy w galicyjskich szkołach i urzędach zaprowadzono w tym roku język polski i ustała raz na zawsze potrzeba urzędowego niemieckiego języka, zapanował na wszechnicy krakowskiej niepodzielnie nasz język ojczysty. Wraz z narodowem, ekonomicznem i duchowem wyswobodzeniem kraju rozpoczął się też okres rozwoju wszechnicy krakowskiej o jakim powiedziano powyżej, że podobnego nie pamięta ona od owych złotych chwil z początków swego istnienia. Do nadania narodowego charakteru wszechnicy przyczyniło się w znacznej mierze ustanowienie w niej katedry historyi polskiej, którą zaczął wykładać Józef Szujski. To też od roku 1870 dźwiga się *alma mater* ustawicznie. Liczba słuchaczy, która z chwilą spolszczenia Uniwersytetu podskoczyła nagle ze stu i kilkudziesięciu na blisko siedmset wzmaga się odtąd stale. Z każdym niemal rokiem mnożą się katedry i przybywają profesorowie, powstają nowe instytuty pomocnicze, kliniki, a w roku 1887 widzimy wszechnicę krakowską tak znacznie rozrosłą, że nie wystarcza jej już dotychczasowe pomieszczenie i powstaje nowy, duży, piękny budynek znany pod nazwą „Collegium novum“. Rozwija się wszechnica krakowska, a równocześnie rośnie jej znaczenie, które od szesnastego wieku bardzo było podupadło. Do grona jej pracowników należą lub należeli w ciągu ostatnich trzydziestu lat ludzie, którzy w nauce zdobyli sobie olbrzymie, niespożyte zasługi, a z któremi liczy się cały świat uczony. Do nich należą tacy, jak wspomniany powyżej śp. Szujski, Kremer, Majer, Teichmann, Mikulicz, Dunajewski, Piekosiński, Tarnowski, Korczyński, Rydel, Jordan, Wicherkiewicz, Browicz, Zoll, Ulanowski, Kasparek i wielu wielu innych. Ci uczeni Wszechnicy Jagiellońskiej przy pomocy założonej przy niej polskiej „Akademii umiejętności“ tkali i tkają przedziwną przędzę myśli polskiej i sprawili, że na kanwie nauki i wiedzy całej ludzkości znać ją i że ją czuć, czuć należy na równi z dorobkiem innych narodów. A cóż dopiero mówić o tej nieprzeliczonej rzeszy wychowanków krakowskiej „matki żywicielki“, których w ostatnich trzydziestu latach wykarmiła na swojem łonie. Rozbiegli się oni po całym kraju aby dlań pracować lub poszli za granicę i świadczą przed całym światem, że duch polski na tym szmacie ziemi, nad którym pozwolono mu szybować swobodnie, nietylko wegetuje, nietylko żyje i rozwija się, lecz nawet zdolnym jest dotrzymać kroku duchowi innych, szczęśliwszych narodów i przydać się na coś ludzkości.

Dlatego przedewszystkiem wielkiem i uroczystem narodowem świętem musi być obchód pięćsetnej rocznicy istnienia tej instytucyi, która przez pięć wieków była rozsadnikiem narodowej wiedzy i przez pięć wieków wśród wyjątkowych warunków chroniła ją od zagłady. Dzięki tym właśnie wyjątkowym warunkom z ostatniego stulecia pięciowiekowy jubileusz wszechnicy krakowskiej nie jest zwykłym dowodem żywotności tej instytucyi, ale wielkim, pięknym tryumfem. Podobnie jak ongiś za czasów „potopu“ szwedzkiego na Jasnej Górze utaiła się siła obronna całej Rzeczypospolitej i przetrwawszy najsroższe szturmy buchnęła potem płomieniem, który kraj cały ogarnął, tak i tu siła myśli polskiej utajona w twierdzy podwawelskiej oparła się nawale wszystkich burz porozbiorowych i rozświeciła się jasno i szeroko, jak za najlepszych czasów naszej niezawisłości politycznej. Że zaś dąży razem z innymi do wszechludzkiego ideału szczęścia, więc nietylko oczy całej Polski, lecz oczy całego cywilizowanego świata zwracają się teraz w stronę Krakowa, skąd powiewa widny zdala, niepokalany jej sztandar.

*) *Alma mater* znaczy po polsku matka żywicielka albo karmicielka. Łacińską tę nazwę nosiły stale jako napis wizerunki Matki Boskiej karmiącej Dzieciątko Jezus. Od r. 1400 nadawano zaś tę nazwę także pierwszej wszechnicy polskiej, określając w ten sposób w przenośni rolę jej jako rozdawczyni umysłowego pokarmu.

Gołuchowski Jaworski.

Piszą nam z Wiednia, 1 czerwca:

Skończyła się jedna z najkrótszych, ale z najbardziej ożywionych sesyi delegacyi wspólnych. Polityka zagraniczna stosunkowo zabrała delegacyom najmniej czasu. W ciągu lat 20 wytworzyła się taka stałość metody, że nie nastręcza się żadna sposobność do dramatycznych dyskusyi. Przypadek, a raczej zaufanie, jakie sobie Polacy zjednali w monarchii uczciwą pracą i wytrwałością polityczną, zrządziło, że Polak jako prezes delegacyi austryackiej i Polak jako minister spraw zagranicznych byli powołani dobitnie zaznaczyć stałość tej polityki. Oczywiście ani hr. Gołuchowski jako minister spraw zagranicznych, ani p. Jaworski jako prezes delegacyi nie mogli przemawiać wyłącznie jako Polacy. Pierwszy musi chłodno i trzeźwo rozważać ogólne, wielce skomplikowane interesy monarchii, drugi powinien przemawiać w duchu, przeważającym w delegacyi austryackiej. Ale ani jeden, ani drugi w danym razie nie był zmuszony uczynić żadnego sacrifizio del intelletto. Jeżeli nawet polskie radykalne dzienniki w niegodny sposób uderzają na hr. Gołuchowskiego i prezesa Jaworskiego dla tego, że odezwali się tak, jak wymagał zainaugurowany w r. 1879 system polityki międzynarodowej, świadczy to albo o szczególnej naiwności, albo też o fatalnym nałogu naśladownictwa.

W teraźniejszych stosunkach międzynarodowych, gdy milionowe wojska stoją w pogotowiu, a nienawiść plemienna, pomimo wszelkich humanitarnych frazesów, rozbujała silniej, niż kiedykolwiek przedtem, żadne wielkie mocarstwo, wyjąwszy zabezpieczoną morzem Wielką Brytanię, nie może pozostać odosobnionem, nie może wzgardzić sojuszem. Austro-Węgrom pozostaje zatem jedynie wybór pomiędzy grupą niemiecko-włoską, która na prawdę już od r. 1860 tworzy nierozerwalną ligę, a grupą rosyjsko-francuską. Pozostać neutralną monarchia habsburska może mniej od każdego innego mocarstwa. Neutralność zgotowałaby Austryi niewątpliwie los Polski. Niechaj więc sobie nasi krytycy Gołuchowskiego i Jaworskiego zadadzą przecież raz pytanie, czy rzeczywiście mamy jakikolwiek powód żądać, aby Austro-Węgry odstąpiły od dotychczasowego trójprzymierza, aby przystąpić do sojuszu rosyjsko-francuskiego? Czegoż po takiej ewolucyi spodziewają się dla Austro-Węgier, czego spodziewać się mogą dla narodu naszego? Gdyby międzynarodowe sojusze były zawisłe od uczucia, sympatyi lub antypatyi, mielibyśmy wszelkie prawo odwodzić Austro-Węgry od sojuszu z cesarstwem niemieckiem, które dokłada wszelkich starań, aby Polaków napełnić najsilniejszym wstrętem. Czyliż jednak te wszystkie argumenta nie przemawiają zarówno przeciwko sojuszowi z Rosyą? Argumenta, zaczerpnięte z sfery uczuciowej, znoszą się więc nawzajem! Nie możemy pobieżnie wyliczyć wszystkich realnych argumentów, przemawiających raczej za utrzymaniem starego trójprzymierza, niż za utworzeniem nowego z Rosyą i Francyą. Wystarcza jednak rozważyć, że, jak to ponownie wykazała ostatnia sesya delegacyi, najsilniejsze czynniki narodowe monarchii, Madziarzy i Niemcy (od barona di Paulego aż do Pergelta i Demla) obstają stanowczo przy starem trójprzymierzu, że zatem, nie mając żadnego szczególnego powodu pragnąć gorąco przyłączenia się Austro-Węgier do Rosyi i Francyi, oświadczając się za tą kombinacyą, całkiem niepotrzebnie stanęlibyśmy w przeciwieństwie z Madziarami i Niemcami, i to w kwestyi, w której pod żadnym warunkiem nie moglibyśmy się spodziewać sukcesu.

Minister spraw zagranicznych, któryby nie obstawał stanowczo przy trójprzymierzu, wywołałby natychmiast wotum nieufności przynajmniej w delegacyi węgierskiej, a zatem musiałby ustąpić. Prezes delegacyi austryackiej, któryby w mowie inauguracyjnej oświadczył się przeciwko trójprzymierzu, ze względu na znany nastrój prawie całej delegacyi dopuściłby się nielojalności, albo przynajmniej braku taktu, a w każdym razie wywołałby protestacye, których nie zdołałyby zrównoważyć głosy... młodoczechów. Zważywszy to wszystko chłodno i trzeźwo, sine ire et studio, nie można inaczej, jak uważać to jako dziwaczny brak wszelkiego zmysłu politycznego i objektywnego sądu, jeżeli nawet w polskich dziennikach pojawiają się, według najpodlejszych obcych wzorów, nieprzyzwoite napaści na hr. Gołuchowskiego i na prezesa Jaworskiego, którzy przemawiali tylko tak, jak przed nimi Grocholski i Smolka i wszyscy wytrawni nasi mężowie stanu.

Pozycya hr. Gołuchowskiego, o ile jest zawisłą od parlamentarnych stosunków, w ostatniej sesyi delegacyi jeszcze się wzmocniła. Zaufanie, które przed 5 laty otrzymywał z grzeczności, w zadatku, opiera się teraz na trwałych podstawach. Minister spraw zagranicznych otrzymał sposobność złożenia dowodu, że nie tylko odznacza się rutyną dyplomaty, ale także wymową parlamentarną przewyższa swoich poprzedników. Ze strony młodoczeskiej zarzucano mu, że nieprawnie mięszał się do polityki wewnętrznej. Jeżeli istotnie mięszał się do niej, to osiągnęliśmy tyle, że przynajmniej najwyższy parlamentarny areopag monarchii funkcyonuje prawidłowo i że wobec innych mocarstw wspólny rząd austryacko-węgierski może zaczerpnąć potrzebnej siły z poparcia legalnej reprezentacyi ludności. Nie jest to wiele. Ale jeżeli zważymy, że obstrukcya niemiecka i znane projekta p. Kaizla co do zwołania delegacyi, nie wybranej w sposób prawidłowy, w r. z. groziły rozbiciem instytucyi delegacyi, to nawet w fakcie, że po burzach obstrukcyjnych odbyły się dwie sesye delegacyi w sposób normalny, trzeba dopatrzeć się pomyślnego objawu.

Wprawdzie posiedzenia delegacyi zapełniono sztucznie rozprawami o polityce wewnętrznej, a raczej o tej prawdziwej „guerelle allemande“ niemiecko-czeskiego sporu lingwistycznego. Jednak, jak mógł wczoraj zaznaczyć prezes Jaworski z zadowoleniem, „trucizna, która rozsadza parlamentaryzm i życie konstytucyjne“ — trucizna obstrukcyjna, nie wsiąkła dotąd do organizmu delegacyi. Czcigodny prezes Koła wyraził życzenie, aby ten przykład oddziałał na Izbę poselską. Przedwczoraj p. Pacak oświadczył Cesarzowi, że nie młodoczesi wynaleźli obstrukcyą, chociaż dopiero przed kilkunastu dniami *Narodni Listy* uroczyście stwierdziły, że obstrukcya jest wynalazkiem młodoczeskim! W każdym razie, byle się stronnictwa zaczęły wstydzić i wypierać tego wynalazku, naprawa może przecież nastąpi.

Kallay.

Piszą nam z Wiednia 31 maja:

P. Kallay jest ministrem wspólnym finansów i wielkorządzcą Bośnii i Hercogowiny od 4 czerwca 1882 r. a zatem 18 lat. Wyjąwszy austryackiego ministra obrony krajowej hr. Welsersheimba, który urząd piastuje od 26 czerwca, 1880 r., a zatem wkrótce obchodzić będzie 20 rocznicę swego wstąpienia do gabinetu, ale który jako wojskowy i specyalny mąż zaufania Monarchy, jest niezawisły od przesileń gabinetowych — żaden inny minister w okresie konstytucyjnym nie wytrwał tak długo na swym urzędzie, jak p. Kallay. Wogóle, jeżeli się nie mylimy, w żadnem z państw konstytucyjnych nie utrzymał się minister w urzędzie bez przerwy tak długo, jak p. Kallay, bo ks. Bismarka nie można zaliczać do rzędu ministrów, zawisłych od konstelacyi parlamentarnych. Cavour był 10 lat ministrem, ale z przerwami, tak samo Gladstone 13 lat, Salisbury 12, Ziemiałkowski i Tisza po 15 lat. W każdym więc razie p. Kallay już znacznie przekroczył przeciętny okres rządów ministra parlamentarnego. To dostatecznie tłómaczy, że staje się on coraz częściej celem ostrych napaści. Bo chociaż logicznym trybem należałoby wnosić, że minister, który przez kilkanaście lat wywiązywał się pomyślnie ze swego zadania, powinien się cieszyć wzrastającem zaufaniem i wywoływać uczucie wdzięczności, to takie logiczne rozumowanie nie dopisuje ani wobec stronnictw politycznych, ani zwłaszcza wobec prasy, żądnej zawsze nowości.

Podczas bieżącej sesyi delegacyi po raz pierwszy cały szereg dzienników madziarskich wystąpił z ostremi zarzutami przeciwko p. Kallay'owi, że: 1) faworyzuje rozwój ekonomicznych stosunków Bośnii i Hercogowiny kosztem Węgier, 2) wywołał niezadowolenie zwłaszcza mahometan bośniackich tolerowaniem propagandy katolickiej. P. Kallay na pełnem posiedzeniu delegacyi węgierskiej wykazał zupełną błahość tych zarzutów. Mianowicie na podstawie urzędowych dat statystycznych stwierdził, że export węgierski do Bośnii i Hercogowiny stopniowo się wzmaga i że, wyjąwszy Rumunię, która jednak liczy znacznie więcej ludności, niż wymienione prowincye, żadne z państewek wschodnich nie sprowadza

tyle wyrobów węgierskich, co Bośnia i Hercegowina. Co zaś dotyczy rzekomej nieprawnej propagandy katolickiej, p. Kallay podniósł, że nie wolno uogólniać kilku oderwanych wypadków. W prasie węgierskiej, na podstawie opowiadań bawiącej w stolicy węgierskiej deputacyi mahometańskiej, jako rzekoma ofiara tej propagandy występuje młoda mahometanka Fata Omanicówna z Kuti w Hercegowinie. P. Kallay w drugiej odpowiedzi objaśnił tę sprawę. Różne szczegóły podaje o niej także broszura, wydana świeżo w tutejszej katolickiej księgarni „Austryi". Według tych wyjaśnień, Fata liczyła nie 14 lecz 17 lat, od dawna pragnęła chrztu i szukała tylko sposobności, aby ten zamiar urzeczywistnić. Tymczasem ojciec i macocha, fanatyczni mahometanie, poczęli dręczyć dziewczę i postanowili natychmiast wydać ją za mąż za pewnego mahometanina z sąsiedztwa. Wtedy Fata schroniła się najprzód do domu jednego ze swych krewnych, chrześcijanina, potem zaś do klasztoru w Mostarze. Nie można więc było mowy o uprowadzeniu neofitki. Wszystko działo się w sposób zupełnie legalny.

Występy prasy węgierskiej przeciwko p. Kallay'owi w pierwszej chwili tylko też dlatego wywołały pewne wrażenie, ponieważ umiano rozpowszechnić plotkę, że wynikły z inspiracyi Szella, który w miejsce Kallay'a pragnie osadzić węgierskiego ministra finansów Lukacsa (za którego porąd czeka Horanszky). Gdyby p. Szell żywił taki zamiar, byłby się niezawodnie zabrał zręczniej do wywołania przesilenia. Tymczasem główny organ półurzędowy *Magyar Nemzet* w artykule „Szell a Kallay", z oburzeniem odpiera przypuszczenie, jakoby prezes gabinetu węgierskiego był inspiratorem owych napaści: „Ci, którzy przypuszczali coś podobnego, nie znają ani Szella, ani Kallay'a; Szell nie używałby nigdy podobnych środków, a Kallay nie mógłby być obalony takimi manewrami... Prasa gabinetu węgierskiego zna i uznaje wielkie sukcesa blisko 20-letniej administracyi p. Kallay'a" i t. d. A zatem owa kampania dziennikarska, która zdawała się zapowiadać upadek Kallaya, była epizodem bez politycznego znaczenia.

O tyle tylko epizod ten pozostawił pewne ślady, że ułatwił pozycyę p. Kallaya w delegacyi — austryackiej. W Austro-Węgrzech wzajemny wstręt narodowości, mianowicie niektórych, stojących najwyżej na drabinie [illegible] jest tak silny, że byle coś pochodzi [illegible] zawsze się w tem dopatruje [illegible], a byle coś ganił lub potępiał — odrzyja w tem zaraz dobrą stronę i według tej metody, kampania pewnej części prasy węgierskiej przeciwko Kallayowi sprawiła, że zwykłe napaści „słowiańskie" na wspólnego ministra finansów wcale nie miały [illegible]. Słamy dosadnie się już tylko odgłos. P. Stransky nawet „dobrą wolę" administracyi bośniackiej, chociaż nie mógł się wstrzymać od wystąpienia w obronie rzekomo naruszonej autonomii kościoła prawosławnego. Referent Venessa (Słoweniec) zaznaczył, że od katolików bośniackich otrzymał mnóstwo skarg, że inne wyznania są faworyzowane. Z tego referent wyprowadza słuszny wniosek, że w wszystkie zatargi wyznaniowe należałoby i że naprawdę administracya stoi po nad stronnictwami. Referent uznaje, że „Bośnia rządzi dziś energicznie, świadoma celu". Poczem także delegacya austryacka zatwierdziła budżet p. Kallaya.

Wspólny minister finansów wyszedł więc zwycięsko także z tegorocznej próby i według wszelkich przewidywań, dożyje zapewne 20-letniej rocznicy objęcia rządów Bośni i Hercegowiny.

Wystawa drobiu.

W hali muzycznej na placu powystawowym otworzono dzisiaj na trzy dni bardzo zajmującą i obfitą wystawę drobiu, gołębi i królików, urządzoną przez „Kraj. Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików". Towarzystwo to założone w styczniu r. b. rozpoczęło swoją działalność, a już w pięć miesięcy swego istnienia stanęło przed publicznością z wystawą bogatą, która daje obraz dzisiejszego stanu chowu drobiu, gołębi i królików w naszym kraju, a zarazem jest zachętą do dalszej intensywniejszej pracy w tej dziedzinie gospodarstwa domowego, bo zyski z niego mogą być znakomite, gdy się zważy, że wartość wywozu drobiu i ptactwa domowego z naszej monarchii wynosi w ostatnich latach 30 milionów zł. rocznie; przytem zaznaczyć warto, że [illegible] wywozu [illegible]

[illegible]

Lista wystawców jest następująca: Teodor Ballaban, Lwów. Herman Bleicher, Hruszatyce. Ks. Jerzowa Czartoryska, Wiązownica. Tomasz Czechanowski, Stanisławówka. Adolfowa Dietzius, Jarosław. Karol Dobrzański, Lwów. Oskar Wiktor Domiczek, Stanisławów. Ludwika Dydyńska, Lwów. Karol Dziadoń, Lwów. Władysław Karol Doliwa Falkowski, Zbojska. Fattinger, Wiedeń. Jan Franz, Lwów. Jan Garwolski, Lwów. Antoni Gojawiczyński, Lwów. Jan Gołba, Wiązownica. Gołąb, Piwoda. Franciszek Gondek, Czerwona Wola. Błażej Gwóźdź, Kidałowice. Anna Hetperowa, Babule. Józef Hulka, Zamarstynów. Rudolf Jamka, Sól przy Żywcu. Mieczysław Jankowski, Lwów. Mieczysław Jarosiewicz, Jarosław. Anna Jermaków, Lwów. Prof. dr. Mieczysław Kowalewski, Dublany. Władysław Kozłowski. Stanisław Krupka. Antoni Krzyżanowski. Feliks Książkiewicz. Emil Lewicki. Kazimierz Lewicki. Ernest Leon Lilien. Teofil Łożański. Jan Maysenhälter—wszyscy ze Lwowa. Tomasz Maziarek, Pawłosiów. Rajmund Michel, Lwów. Muzeum im. Dzieduszyckich, Lwów. Tekla Nowak, Jarosław. Dr. Bronisław Obfidowicz. lekarz pułkowy, Jarosław. Helena Podivin, Leszczowate. Adam Przylibski, Lwów. Józef Rozlepiło, Wierzbno. Jan Rykała, Lackie. Zofia Sikora, Dublany. Szkoły koszykarskie w Kołoszynie, Wojsławiu i Wiązownicy. I gal. Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu. Eustachy Wolski, Hawłowice. Sebastyan Wysocki, Piwoda. Bronisław Żelaszkiewicz, Lwów.

Wystawa podzielona jest na dwanaście grup. W grupie I. znajdujemy **kury**: polskie zielononóżki, krajowe żółtonóżki, Langshany, Plymouth Rocks, Kochinchiny, śliczne okazy gatunku Bramaputra, dalej amerykańskie Wyandottes, angielskie Dorkingi srebrzyste i bronzowe, francuskie Houdans, okazałe kury paduańskie, hiszpańskie Minorki, oryginalne wielce kury włoskie, angielskie Millefleur, kury hamburskie, śliczne fryzyjskie, mewki srebrne z grzebieniem w kształcie róży, dalej gołoszyje, Bantany, bardzo ładne kury Liliputy, wreszcie kury bojujące rasy angielskiej, której koguty słyną z zapamiętałej między sobą walki. Cała grupa liczy 60 numerów, czyli około 240 sztuk.

W grupie II są **kaczki**: angielskie Aylesbury śnieżnobiałe, olbrzymie pekińskie, francuskie Rouen, czarne i szmaragdowe Labradory. Grupa ta liczy 26 sztuk.

Grupa III zawiera **gęsi** w liczbie 21 sztuk i tak: emdeńskie, podobne do łabędzi, gęsi pomorskie, chersońskie i krajowe skrzyżowane z emdeńskiemi.

Grupa IV w trzech klatkach przedstawia nam 7 **indyków** amerykańskiej rasy „mamutów" o dziko szklącem, bronzowem i bronzowo-metalicznem upierzeniu.

Grupa V obejmuje 9 **pantarek**, a to ciemne, jasne, siwe i niebieskie.

W grupie VI znajdujemy **ptactwo ozdobne**, a to: pięć złotych bażantów, 2 pawie ogrodowe i na gnieździe papużkę zieloną (Melopsitacus undulatus).

W VII grupie, ptactwa **śpiewającego**, jest ośmnaście sztuk kanarków, z tych 16 harcyńskich i para holenderskich.

Olbrzymia grupa VIII poświęcona jest **gołębiom**. Dział ten bardzo obficie obesłany, zawiera liczne podziwu godne odmiany, a przegląd w nim łatwy, bo liczy około 300 sztuk. Wyliczamy więc gatunki, jakie wystawiono: polskie olbrzymy, rysie polskie, garłacze: angielskie, berneńskie, holenderskie, szląskie (Stawaki), turkoty, wspaniałe pawiski, niemniej przepiękne kapucyny, indyany, gile, zakonniki, śliczne mewki srebrno-sine: niemieckie, włoskie, angielskie („Sówki"), chińskie białe i czarne, anatolskie czarne i niebieskie, dalej satynety, bluety, blondynety, pląsacze długodziobe w odmianach: siwki krakowskie, krakusy kolorowe (sroczki), kozły, azyatyckie (Rolery); dalej pląsacze średniodziobe w odmianach: polskie kozły, gąski węgierskie, jaskółki, gąski wiedeńskie; następnie pląsacze krótkodziobe: wiedeńskie z białemi tarczami (oficery), królewieckie białookie i peszteńskie; następnie listonosze belgijskie, angielskie, antwerpijskie; lityckie krótkodziobe, wreszcie synogarlice.

W grupie IX są **króliki**, również godne naprawdę miejsca na wystawie, w liczbie 75 sztuk. Wyróżniają się między niemi śliczne biało-niebieskie holenderskie, olbrzymy flandryjskie i normandzkie, barany angielskie, belgijskie, lotaryńskie, barany francuskie, króliki srebrzyste, Black and Tan, wreszcie krajowe krzyżowane z baranami francuskiemi.

Grupa X obejmuje **narzędzia i sprzęty** dla ptactwa, jak klatki do parowania królików i zrzucania dla króliczki, gołębniki, kojce, wylęgarnie, dalej pasożyty drobiu w słojach; wreszcie karmy dla drobiu, królików, kanarków, nierogacizny i t. d.

Grupa XI zawiera wystawione przez **Muzeum Dzieduszyckich** protoplastów drobiu i szkodników drobiu — wszystko rozumie się wypchane.

W grupie XII mieści się **wystawa zbiorowa** Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu i obejmuje 70 stadek.

Po za konkursem wystawiają: Towarzystwo jarosławskie, pani Helena Podivin i p. Ernest Lilien.

Wśród klatek, z których niektóre są do sprzedania, wyróżnia się duża klatka dla kanarków, złożona z trzech części na wspólnej podstawie i z napisem ułożonym wśród galeryjki: „Cześć polskiej ziemi". Są też klatki, w których kanarki uczą śpiewać. Widzieć dalej można wśród okazów p. R. Michla ze Lwowa kanarki o pomarańczowem upierzeniu, wywołanem sztucznie, a to przez karmienie specyalnem ku temu ziarnem; jednak eksperyment to ryzykowny, bo na 20 kanarków zabarwionych w ten sposób, co najmniej piętnaście ginie.

Wystawę otworzył dzisiaj przed południem rektor Szpilman przemówieniem, w którem zaznaczył krótką jeszcze, ale żywotną działalność krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików, które ma już swój organ, *Hodowcę drobiu*, oraz podniósł z wdzięcznością pomoc tych instytucyj, które ułatwiły urządzenie wystawy, a o których wspominamy już wyżej.

Następnie p. **Brykczyński** jako delegat gal. Towarzystwa gospodarskiego wyraził gorące uznanie Towarzystwu chowu drobiu za urządzenie tak wspaniałej wystawy i zapewnił, że galicyjskie Towarzystwo gospodarskie, jak dotąd, tak i nadal gorliwie będzie popierało tę instytucyę, która tak dzielne stawia kroki na polu rozwoju tej poważnej gałęzi ekonomicznej, tj. chowu drobiu i wywozu drobiu i jaj.

Wystawę zwiedzają już od rana liczne zastępy publiczności; także uczniowie szkół publicznych, dla których komitet wystawy obniżył opłatę wstępną, przybyli w południe licznie na tę pouczającą wystawę.

O godz. 1szej jury ogłosiło przyznane nagrody, a mianowicie otrzymali:

Za ptaki ozdobne: Karol Falkowski dyplom honorowy za prace literackie, Fattinger za żywność, Mieczysław Jankowski list pochwalny, M. Kowalewski z Dublan, Krupska, Rajmund Michel, Jan Maysenhälter, Hetperowa, Br. Żelaszkiewicz — listy pochwalne.

Za gęsi: Ks. Czartoryska dyplom honorowy, H. Bleicher list pochwalny; 1 dukat Seb. Wysocki.

Za kaczki: Ks. Czartoryska medal brązowy i list pochwalny, Falkowski medal srebrny, H. Podivin dyplom honorowy, Fr. Gondek list pochwalny.

Za kury: Rozlepiło list pochwalny, Tow. jarosławskie list poch., Błażej Gwóźdź list pochwalny i dukata, Tow. jarosławskie list pochwalny, Bł. Gwóźdź dukat i medal bronzowy: Bleicher list pochwalny i dyplom honorowy, Dydyńska medal bronzowy i list pochwalny, Falkowski list pochwalny, Emil Lewicki list pochwalny, Hetperowa list pochwalny, Tow. jarosławskie list pochwalny, Gondek list pochwalny, Hetperowa dyplom honorowy, E. Lewicki 5 K., Golba 5 K. i list pochwalny, Dietzius list pochwalny, Hetperowa list pochwalny, Tow. jarosławskie list pochwalny, E. Lewicki list pochwalny, Timoftiewicz list pochwalny i medal bronzowy, Falkowski medal bronzowy.

Za króliki: dyplom honorowy Falkowski za prace literackie; księżna Czartoryska dypl. hon. i nagrodę pieniężną m. Lwowa; listy pochwalne: Misiakiewicz i Dobrzański; podziękowanie Towarzystwo jarosławskie i Edm. Podwin za udział w wystawie i bardzo zajmujące okazy królików.

Za gołębie: dyplom honorowy Jan Franz, Karel Dziadoń i A. Krzyżanowski; srebrny medal: Oskar Domiczek; bronzowy medal: dr. Obfidowicz; list pochwalny Towarzystwa gospodarczego: Jan Maysenhälter, Br. Żelaszkiewicz, Adam Przylibski; list pochwalny: Tow. chowu drobiu, Emil Lewicki, Hetperowa, Teofil Gojawiczyński, Łożański, a 1 dukat: Maziaryk.

Nadto uchwaliło jury nadać dyplom honorowy p. rektorowi Szpilmanowi za znakomite usługi około urządzenia wystawy i wzorową redakcyę *Hodowcy Drobiu*.

Wystawa potrwa do poniedziałku wieczora.

List do Redakcyi.

(W sprawie wychodźtwa naszego ludu.)

W numerze *Przeglądu* z 28 maja b. r. zamieszczono korespondencyę p. Kazeta w sprawie emigrantów do Argentyny z powiatu tłumackiego. W korespondencyi tej opisana rozmowa z wychodźcami wykazuje, że kilkaset ludzi, gnębionych podatkami z braku zarobku, w obawie przed śmiercią głodową, z powodu braku szkół nie mogących kształcić swej dziatwy — opuszcza ze łzami w oczach ukochaną ojczyznę, która dla nich okazała się macochą. Wogóle należę do wielbicieli talentu autorskiego p. Kazeta i powyższa jego korespondencya rozrzewniła mnie piękną formą — pod tym też względem nie czuję się dość silnym do prowadzenia z nim polemiki dziennikarskiej. Co się jednak tyczy treści, czuję się znacznie silniejszym, gdyż wychowany na wsi, przez kilka lat prowadząc gospodarstwo wiejskie, a w końcu przez 2 ostatnie lata jako lustrator majątków gminnych powiatu tłumackiego, jeżdżąc cały ten czas od gminy do gminy i załatwiając sprawy włościańskie, miałem w każdym razie więcej sposobności żyć się z ludem naszym, a w szczególności powiatu tłumackiego, zrozumieć go, poznać jego zalety i wady, tudzież prawdziwe przyczyny jego niedoli, jakoteż przyczyny emigracyi.

Z tych więc powodów jakkolwiek nie publicysta, ośmielam się skrzyżować pióro z p. Kazetem. Odkąd zajmuję moją posadę, t. j. od lat 2, nie było wypadku, ażeby jakie zwierzę domowe za podatki zlicytowanem zostało — właściwie był jeden wypadek, mianowicie sprzedano za podatek jednemu z tutejszych żydków wózek i parę koni — ten żydek jednak do Argentyny nie wyjechał.

Co do braku zarobku, sprawa ma się następująco. Powiat nasz, oprócz ziemiopłodów uprawianych w całym kraju — plantuje przeszło 1000 morgów buraków cukrowych, że zaś ręczna uprawa jednego morga kosztuje minimalnie 100 koron, zatem plantatorowie buraków dają zarobek w kwocie 100.000 koron rocznie. Powiat nasz przeznaczył tegorocznym preliminarzem około 130.000 koron na budowę dróg. Cukrownia tłumacka daje ręcznego, a nie fachowego zarobku co najmniej 20.000 koron. Zatem powiat nasz, oprócz zarobku takiego, jaki jest w całym kraju — nadzwyczajnych zarobków daje 250.000 koron rocznie. Prócz tego nadmienić muszę, że w powiecie naszym jest co najmniej 15.000 morgów pola w obszarach dworskich intensywnie gospodarowanych, a jasną jest rzeczą, że intensywna gospodarka zarobek ludu podwaja.

Z tych 250.000 K. co najwyżej 50.000 K. zostaje u naszego ludu, zaś 200.000 K. zapracowują huculi sprowadzani wielkim kosztem do uprawy buraków i kacapi, sprowadzani przez Wydział powiatowy do budowy dróg; a właściciele kilku folwarków, jak np. Markowca, nie uprawiając nawet buraków, zmuszeni są dla zebrania zwyczajnych ziemiopłodów sprowadzać ludzi z gór.

Pytam się, czy można przypuścić, żeby ci wszyscy panowie w chęci niszczenia naszego ludu, narażali się na takie wydatki i kłopoty. Tego chyba nikt nie przypuści i każdy przyznać musi, że powodem jest albo dobrobyt, albo też lenistwo i gnuśność naszego ludu.

Sprawa szkół ma się następująco. Na 65 gmin naszego powiatu mamy 58 szkół, a zatem tylko 7 najmniejszych gmin ich nie posiada. Stan ten chyba nie jest opłakanym. Prawda, że oświata u nas bardzo nisko stoi, ale powodem tego jest to, że ten lud, który na brak szkół utyskuje, dzieci swoich do nich posyłać nie chce i dotyczące władze nie mogą dość czasu znaleść na karanie rodziców, uporczywie wzbraniających się posyłać dzieci swe do szkoły.

Wreszcie poruszam zdanie, że lud ten ze łzami w oczach opuszczał ukochaną ojczyznę. I ja ten lud wyjeżdżający widziałem, ale niestety zrobił on na mnie wrażenie do nieprzytomności pijanego tłumu. Może to i imaginacya, spowodowana tem, że przez cały miesiąc przed ich wyjazdem uważałem na wszystkich drogach gwałtowny ruch wozów naładowanych wódką.

Gdy spytałem jednego bogatego gospodarza, dlaczego wyjeżdża, pokazał mi gazetę z wizerunkiem dziewki w kapeluszu i z parasolką i rzekł: „A dywit pane, tak moja żinka bude szpacirowaty". To jest prawdziwy powód emigracyi, ta niezmordowana działalność chciwych zarobku agentów, którzy mimo energicznych zarządzeń ze strony władz politycznych, nie zrażają się i dzieło swoje dalej prowadzą. Sposób usunięcia złego: pomnożenie żandarmeryi, aby niem umożliwić tem energiczniejsze przeciwdziałanie władz.

E. Bukowski.

Z izby sądowej.

Lwów, 2 czerwca.

(Koniokrady).

Sędziowie przysięgli uznali oskarżonych o kradzież koni, Fuchsa i Sadowskiego znaczną większością głosów winnymi, a trybunał na podstawie tego werdyktu skazał Fuchsa na 3mi esiące, Sadowskiego zaś na 1 rok więzienia. Po odsiedzeniu kary obaj będą wydaleni z granic państwa austryackiego.

* * *

Złoczów, 30 maja.

(List z 2.000 złr.).

Przed trybunałem sądów przysięgłych stawał tu listonosz, Semenów, z Kamionki strumiłowej, pod zarzutem sprzeniewierzenia listu pieniężnego, nadeszłego do hr. Badeniego z kwotą 2.000 złr. Obwiniony tłómaczył się, że przybywszy do pałacu, zastał służbę, która go uraczyła śniadaniem i choć bardzo mało pił, bo tylko jedną szklankę piwa, list zgubił. Przysięgli znaczną większością głosów zaprzeczyli winę podsądnego, a sąd uwolnił go zupełnie.

KRONIKA.

Lwów 2 czerwca.

Pan prezydent Tchórznicki bawił wczoraj w Wiedniu w sprawie Morskiego Oka, a dzisiaj wieczorem powraca do Lwowa.

Pan wiceprezydent Dylewski powraca również dzisiaj do Lwowa z wizytacyi sądów.

Książę-biskup Puzyna powrócił wczoraj z Rzymu do Krakowa.

Dr. Edwardowi Stroynowskiemu, prezesowi lwowskiego Towarzystwa ratunkowego, onegdaj z okazyi 20.000-nego wypadku opatrzenia lekarskiego przez to Towarzystwo, wręczyło grono lekarzy, pełniących służbę pogotowia, adres wyrażający uznanie i tableau, zawierające portrety: dra Stroynowskiego, grona lekarzy, służby sanitarnej, jako też fotografie pamiątkowe, zdjęte przy okazyi 10.000 i 20.000 wypadku.

Rada m. Lwowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem toczyła się jeszcze przez dwie godziny dyskusya nad ofertami o dostawę urządzenia dla rzeźni miejskiej, a więc także nad systemem amoniakowym i bezwodnika węglowego. Za amoniakiem przemawiał między innemi w obszernym fachowym wywodzie prof. dr. Radziszewski. Jak zaś wiadomo, proponowana przez komisyę rzeźnianą „firma Rustona chce urządzić chłodzarnię podług systemu, opartego na bezwodniku węglowym. Natomiast zapytany o zdanie radzca budownictwa p. Gorecki odpowiedział, że pod względem skapitalizowania węgla uważa system z bezwodnikiem węglowym za korzystniejszy dla gminy. Dyskusya wreszcie się wyczerpała i przystąpiono do głosowania. Atoli wynik jego jest ten, że tak za ofertą Rustona jako też Ringhofera głosowało (imiennie) po 27 radnych. Tedy w myśl regulaminu sprawa upadła, a ponowne głosowanie odbyć się może dopiero za tydzień. Będzie więc może jeszcze jedna kampania amoniakowo-bezwodnikowa.

Następnie uchwaliła Rada dopuścić do losowania na trzy posagi po 750 K. z fundacyi Chylińskiego: Paulinę Orzechowską, Stanisławę Kuczyńską, Maryę Kuczyńską, Albinę Just, Wiktorę Manek, Zofię Stelmach, Czesławę Bielecką i Janinę Nedbal.

Przyszła też pod obrady sprawa subwencyi nadzwyczajnej dla „republiki teatralnej". Wniosek zgodny Magistratu, komisyi teatralnej i sekcyi finansowej opiewał na udzielenie subwencyi w kwocie 10.000 K. Po krótkiej dyskusyi skonstatowano brak kompletu, więc uchwały nie można było powziąć, a posiedzenie zamknięto.

Przedwczesna wiadomość. Jedno z pism lwowskich donosi dzisiaj, że dyrektorem reprezentacyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie został mianowany p. Marynowski. Otóż wiadomość ta jest przedwczesną, mianowicie z tego względu, iż dotąd jeszcze urzęduje p. Gnoiński. Zawiadomił on tylko dyrekcyę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, że niebawem wniesie podanie o dymisyę z powodu nadwątlonego zdrowia i potrzeby wypoczynku. Dopiero więc tedy, gdy to podanie wniesione zostanie, dyrekcya przystąpi do mianowania nowego szefa reprezentacyi lwowskiej i prawdopodobnie zamianuje p. Marynowskiego.

Wyścigi cyklistów lwowskich odbędą się na torze na placu powystawowym jutro o godz. 3½ po południu, a w razie niepogody w poniedziałek. Wyścigi zapowiadają się bardzo interesująco, do wszystkich bowiem biegów zapisali się najlepsi lwowscy cykliści, którzy w tym roku przez dłuższy czas odbyli na naszym torze żmudną szkołę treningu pod kierownictwem słynnego czeskiego cyklisty Vejtruby. Bardzo pięknym punktem programu będzie także popis tej szkoły treningu. Po raz pierwszy będzie też miała publiczność nasza sposobność ujrzeć na torze bicykl, poruszany motorem, jako prowadzący inne zwykłe bicykle, przez co naturalnie ogólna szybkość wszystkich wyścigowców znacznie się powiększy. Nadto w biegu wyrównawczym (handicap) będzie bicykl motorowy współzawodniczyć ze wszystkimi rodzajami maszyn: rowerami, tandemami, tryplemami; dawszy im pewne „vor", będzie więc można ocenić jego siłę wyścigową. Komitet urządzający wyścigi zniżył znacznie ceny wstępu.

Krajowa Rada kolejowa odbyła dziś pod przewodnictwem p. Onyszkiewicza posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości podane przez nas wczoraj sprawozdanie krajowego biura kolejowego.

Konkursa rozpisują: Magistrat m. Kołomyi na posadę adjunkta budownictwa z poborami 2100 K.; termin do końca bm. — Dyrekcya poczt i telegrafów na posadę ekspedyenta w Gładyszowie powiatu gorlickiego za kaucyą 400 K., z poborami 2240 K. i wynagrodzeniem za doręczanie posyłek w miejscu; termin do 8 bm.

W celu uczczenia 500-letniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę, dnia 6 czerwca, o godz. 6 wieczorem w auli Collegii novi posiedzenie uroczyste, na którem p. dr. A. Kwaśnicki będzie miał odczyt p. t. „Rys dziejów wydziału lekarskiego U. J. od jego założenia do dni naszych".

Prezes Tow. lekarskiego krakowskiego zaprasza na to posiedzenie wszystkich lekarzy miejscowych i zamiejscowych, którzy w tym dniu przebywać będą w Krakowie.

Zmiana własności. Gmina wiejska Toki, w powiecie zbaraskim, nabyła od p. Dornbachowej obszar dworski za 550,000 koron. Posiada on 1400 morgów ziemi.

Z Chojnic donoszą: Rzeźnik Hoffmann (protestant) i jego córka, których onegdaj aresztowano, jako podejrzanych o zamordowanie Wintera, zostali wypuszczeni na wolność po kilkagodzinnem przesłuchaniu. Natomiast aresztowano poszukiwanego Wohlkego, byłego ucznia ze sklepu Hoffmanna. Przytrzymano go w Malborku. Krąży pogłoska, że Hoffmanna wypuszczono jedynie prowizorycznie na wolną stopę, ponieważ wieść o aresztowaniu go wywołała wielkie wzburzenie. Jednakże podejrzenie pada jeszcze na Hoffmanna, a opiera się między innemi na tem, że w podwórzu domu Hoffmanna znaleziono jelita, które zdają się być jelitami ludzkiemi. Odesłano je do Berlina, gdzie komisya lekarska ma orzec, czy to istotnie ludzkie wnętrzności. Opawiadają, że zamordowany Winter utrzymywał stosunek miłośny z Hoffmannówną, i że za to ojciec jej miał go zamordować.

Wielki pożar wszczął się w nocy na piątek w fabryce makaronu braci Roszkowskich na Lewandówce koło Biłohorszczy (za rogatką gródecką). Płomienie bardzo szybko ogarnęły jednopiętrowy budynek fabryczny, dalej budynek maszynowy, młyn, dwie suszarnie i dwa magazyny, a w dodatku nastąpił wybuch nafty, znajdującej się w większej ilości w fabryce. Ratunek trwał kilka godzin, zdołano ocalić tylko budynek mieszkalny, reszta spłonęła do szczętu. Lwowska straż pożarna powróciła z ciężkiej pracy dopiero rano. Szkoda (ubezpieczona) wynosi około 80.000 koron.

Samobójstwo w kaźni. W Stanisławowie w areszcie gminnym powiesił się zeszłej soboty Ignacy Czapski, nałogowy alkoholista i włóczęga.

Koncert Sienkiewiczowski odbędzie się w poniedziałek dnia 25-go b. m. Będzie on bogaty i piękny. W uroczystości weźmie udział jeden z wybitnych naszych literatów, który wygłosi słowo wstępne i p. Tarasiewicz, artysta sceny krakowskiej z deklamacyą. W części muzyczno-wokalnej wystąpią najlepsze amatorki naszego miasta, mianowicie panna Marya Langie (śpiew), panna Marya Jokiszówna (fortepian), artysta Adam Ludwig (śpiew), p. Liszniewski (fortepian) i orkiestra Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem p. Jareckiego.

Sport w wojsku. Dnia 23 maja w tarnowskim pułku ułanów ks. Schwarzenberga odbył się konkurs w jeździe i skakaniu o nagrodę. W pierwszym biegu (konie własne) zwyciężył porucznik Chmelar, drugim był porucznik hr. Romer. W skakaniu (konie pułkowe) pierwszą nagrodę otrzymał porucznik Trzciński, drugim był podporucznik Kolbanig, trzecim podporucznik Bobrowski. Skakanie (konie własne): pierwszym porucznik ks. Schwarzenberg, drugim rotmistrz Słonecki. W *Jeu de barre* zwyciężył porucznik Fröhlich, drugim był rotmistrz Słonecki.

Wielkie zainteresowanie budzi niedzielny festyn „Czytelni akademickiej" i „Teatru miłośników sceny", a składa się na to zupełnie oryginalny program, w skład którego wchodzą produkcye: cyrku varieté" i teatru rozmaitości „Bagatelka". Nie brak też i niespodzianek, jak „loterya lalek", które oglądać można na wystawie w cukierni p. Czudżaka, dalej „pniak szczęścia" i wiele innych. Przez cały czas festynu odbędzie się koncert naprzemian „Chóru akademickiego", damskiej kapeli i muzyki 30 pp. Początek festynu o godzinie 3-ciej.

† **Dr. Marceli Dziubiński**, adwokat lwowski, zmarły nagle dziś przed południem.

Defraudacyę kwoty około 2.800 zł. wykryto w pewnej miejskiej instytucyi we Lwowie. Ze względu na wdrożone ścisłe dochodzenie, szczegółów podawać nie chcemy, ażeby śledztwa nie utrudniać. To jednak zaznaczyć możemy, że defraudacya ta sięga w czasy, kiedy miasto nie administrowało tą instytucyą.

Kupno Schodnicy przez francusko-belgijskie konsorcyum, które dotychczas dało zadatku tylko 300.000 koron, chwieje się. Zjawili się we Lwowie reprezentanci konsorcyum finansowego, nowo utworzonego po dawnem, ale nie złożyli wczoraj w Kasie oszczędności przypadających 750.000 koron, lecz zażądali prolongaty terminu, zapadłego 1 czerwca do wypłaty wspomnianej sumy.

Jubileusz Sienkiewicza. Z Warszawy donoszą: Na posiedzeniu komitetu, zajmującego się jubileuszem Henryka Sienkiewicza, pod przewodnictwem ks. biskupa Ruszkiewicza, skarbnik zdał sprawę ze stanu funduszów, zebranych dotąd na dar jubileuszowy dla autora *Krzyżaków*. Z dziesięciu gubernij Królestwa polskiego nadesłano do tej pory około 44.000 rubli; w obiegu pozostaje jeszcze przeszło 900 list niezwróconych komitetowi. Termin zamknięcia ostatecznej liczby składek oznaczono na dzień 1 sierpnia r. b. Z początkiem przyszłej zimy, zatem około listopada, postanowiono uwieńczyć jubileusz Sienkiewicza i w zbiorowym darze ofiarować mu kawał własnej ziemi. Osobna komisya, złożona z radzców Kowalskiego i Kłobukowskiego oraz artysty malarza Franciszka Eysmonta, zajmuje się wyszukaniem odpowiedniej posiadłości, którąby komitet z zebranych funduszów nabył.

Zmarli. We Lwowie Marya z Haidingerów de Kalinowa Zaremba, wdowa po urzędniku Magistratu; Julian Hermanowicz, emer. sekretarz sądowy, lat 48.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano +17, w poł. +20 R. Bar. 768. Podnosi się. Pogoda.

Nie dogodził!

Mąż. Dzisiaj ubezpieczyłem moje życie na dwanaście tysięcy guldenów.

Żona. O... rozumie się — ty egoisto! ale mojego życia ty nie ubezpieczysz!

Repertuar teatru hr. Skarbka. Dziś w sobotę po południu „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandona, wieczorem (wznowienie) „Giroflé-Girofla", opera komiczna w 3 aktach Karola Lecoqua. W niedzielę po południu (na dochód Towarzystwa wzaj. pomocy artystów sceny lwowskie) „Orfeusz w piekle", czarodziejska opera komiczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha, wieczorem (na dochód Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej) „Lygia", sztuka w 5 aktach przez James Barreta (z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona). W poniedziałek po południu „Małżeństwo na próbę," krotochwila, wieczorem „Lalka", operetka w 3 aktach Audrana. We wtorek „Giroflé-Girofla", We środę „Lygia". We czwartek ku uczczeniu 500-letniego jubileuszu Wszechnicy Jagiellońskiej przedstawienie popularne po cenach zniżonych „Halka", opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. W piątek po raz pierwszy „Lichwiarskie swaty", krotochwila w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego. W sobotę „Zielona wyspa, czyli sto dziewic", opera komiczna w 3 aktach K. Lecoqua.

„Próbuj wszystkiego, a zatrzymaj to, co najlepsze". Każdy zna to przysłowie, ale jakże rzadko stosujemy się do niego! Inaczej nie byłoby to możliwem, ażeby jeszcze u tylu rodzin nie były znane zalety, jakie daje napojowi kawowemu mięszanka kawy zwyczajnej z Kathreinera Kneippowską kawą słodową. Po niezliczonych próbach dowiodło przed laty doświadczenie, że dla smaku i zdrowego działania tylko w ten sposób można wytworzyć najlepszą, przewyborną kawę. Żadna gospodyni, która nie spróbowała jeszcze tej zarazem najtańszej i już u niezliczonych rodzin za dobrą uznanej mięszanki kawowej, nie powinna dłużej z tem zwlekać, lecz to uczynić zaraz ku pożytkowi swej kasy domowej i zdrowia swych domowników.

Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.** Kraków 1 czerwca.

Notowania giełdowe na termina jesienne ulegają pewnym fluktuacyom, lecz po chwilowym spadku znowu okazują dążność ku zwyżce. Ponieważ dzisiaj jest już rzeczą zdecydowaną, że przyszłe zbiory dadzą wogóle rezultat słaby — przeto ceny zboża gotowego trzymają się dość dobrze, lecz zwyżka nie robi dalszych postępów dlatego, że wobec trudnych stosunków kredytowych, spekulacya jest bezczynną, a młyny również nie robią większych zapasów, zwłaszcza, że odbyt na mąkę nie zdołał się dotąd ożywić.

Przytem zapasy są jeszcze znaczne, a składają się głównie z lichego zboża, które właściciele starają się wyzbyć koniecznie tak, że zaofiarowanie przewyższa ciągle chwilowe potrzeby. W tych warunkach ceny dobrego zboża trzymają się stale, celne gatunki pszenicy i żyta są nawet dość poszukiwane, a równocześnie poślednie wilgotne ziarno, nawet po niskich cenach, napotyka odbyt nader trudny. Pokup na jęczmień polepszył się. Cena owsa niezmieniona.

Płacono: pszenicę białą od 7.50—8.65 kor., czerwoną 7.50—8.70 kor., żółtą 7.50 do 8.70 kor., żyto 6.60 do 7.10 k., jęczmień browarny 6.25 do 6.75 k., na krupy 5.60 do 6.— kor., owies 6.00 do 6.50 k., rzepak —.00 do —.00 k., koniczę czerwony —.— do —.—, białą —.— do —.—, kukurudza —.— do —.— kor. wszystko za 50 kilogramów.

Gal. Bank dla handlu i przemysłu.

§ **Magdeburg** 2 czerwca. Ponieważ z dniem wczorajszym wszedł w życie niemiecki kartel cukrowy, przeto rafinerye wycofały z targu wszystkie swoje oferty. Po upływie dni czternastu kartel oznaczy ceny cukru dla Niemiec.

§ **Sprawozdanie** Zarządu targowego „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie" z odbytego na dniu 31go maja targu w Krakowie na Prądniku białym. Ogółem spędzono na targ 236 sztuk. Wołów 201 sztuk, buhai 20, krów 15, świń —, cieląt —. Notowano: za woły 58—66 kor., buhaje 56 do 64, krowy (za sztukę) 150 do 270 k., cielęta 00—00, świnie 00—00. Z tych osiągnęli przy sprzedaży: Pp. książę Poniński 58—64, Alter Stein 65—66, Pessel 58—65, L. Katz 58—62, Zahler & Rubin 58—62, Mayer 58—62, (krowy) 172, Krug 60—61, Schinagel 56—62 (krowy) 150—270. Wittlin 60—62, (krowy) 150. Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

Paryż 2 czerwca. Senat obradował nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem amnestyi w sprawie Dreyfusa. Kilku senatorów zwalczało ustawę, chcąc zostawić Picquartowi i Dreyfusowi sposobność zupełnej rehabilitacyi. Jeden senator zażądał postawienia Merciera w stan oskarżenia. Mercier oświadczył, że w roku 1894 działał tylko dla dobra kraju i dzisiaj postąpiłby tak samo.

Rada municypalna postanowiła przyjąć uroczyście Marchanda i jego ludzi i skasowała uchwałę poprzedniej rady, dotyczącą zakupna znacznej liczby egzemplarzy książki „Armia przeciw narodowi", napisanej przez Goliera.

Wiedeń 2 czerwca. Umarł tu wczoraj prezydent senatu w Trybunale administracyjnym Adam Budwiński.

Wiedeń 2 czerwca. Wczoraj na wyścigach porucznik Jarosław bar. Dobrzyński, podczas skakania o nagrodę, spadł z konia, a koń kopytem uderzył go w skroń. Ciężko rannego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono do szpitala.

Budapeszt 2 czerwca. Burza połączona z oberwaniem się chmury, zrządziła tu ogromne szkody. Woda dostała się do wielu mieszkań w suterenach; kilka osób utonęło.

Londyn 2 czerwca. Do „Biura Reutera" donoszą z Pekinu, że Tszunglijamen (t. j. urząd praw zagranicznych), cofnął protest przeciw wysłaniu wojsk obcych mocarstw do okolic objętych rozruchami bokserów. Sytuacya jest obecnie spokojniejsza.

Tientsin 2 czerwca. W gmachach banku Chartered, towarzystwa asekuracyjnego Equitable, tudzież w wielkim składzie win wybuchł równocześnie groźny pożar. Gmach banku ocalono, inne gmachy spaliły się do szczętu. Przypuszczają, że ogień był podłożony.

Kopenhaga 2 czerwca. Jak donoszą z Helsingforsu (stolicy Finlandyi), wskutek postanowienia rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych będą z dniem 13 września br. wycofane z obiegu marki finlandzkie na listach przeznaczonych za granicę, a z dniem 14 stycznia przyszłego roku także i w ruchu pocztowym wewnątrz kraju, a zastąpione przez marki rosyjskie.

Budapeszt 2 czerwca. W fabryce maszyn kolei państwowych, tudzież w fabryce wagonów firmy Ganka, wybuchł strejk. Dotychczas dyrekcye odmawiają wejścia w pertraktacye ze strejkującymi.

Waszyngton 2 czerwca. Amerykański poseł w Pekinie telegrafuje: Przybycie wojsk mocarstw europejskich poprawiło znacznie sytuacyę. Od tej chwili zapanował prawie zupełny spokój wśród Bokserów.

W kołach dyplomatycznych waszyngtońskich przypuszczają, że obecny ruch Bokserów był po części uplanowany i inspirowany przez jedno z wielkich mocarstw, które w ten sposób chciało uzyskać wpływy w Chinach.

Gibraltar 2 czerwca. Wczoraj po południu przyszło na granicy hiszpańskiej do poważnych zaburzeń, gdyż kilka tysięcy robotników wracających z okręgu gibraltarskiego (który, jak wiadomo, należy do Anglii. *Przyp. Red.)* do Hiszpanii, nie chciało zapłacić taksy zastępującej cenę paszportu, a nałożonej przez władze hiszpańskie. Mimo oporu policyi przeszli robotnicy w wielkiej masie przez granicę bez zapłacenia należytości. W starciu z policyą wiele osób raniono, wiele też aresztowano.

Rzym 2 czerwca. (Pryw.) Uniwersytet rzymski wysłał do Krakowa z okazyi jubileuszu wszechnicy jagiellońskiej adres, a rektor uniwersytetu prof. Luciani upoważnił prof. Cybulskiego do reprezentowania uniwersytetu rzymskiego na uroczystościach krakowskich.

Wojna w Afryce.

Londyn 2 czerwca. *Daily Express* donosi z Laurenco Marquez pod datą wczorajszą, że połączenie z Pretoryą zostało przerwane.

Londyn 2 czerwca. Z Kapsztadu telegrafują, że powstańcy napadli około Douglas na małe oddziały angielskie; w walce z nimi padło szesnastu Anglików, między nimi komenderujący pułkownik.

Londyn 2 czerwca. Z Wimburga donoszą, że Rundle stoczył dnia 29 maja ciężką walkę z Boerami koło Senekal i że walka ta do wieczora jeszcze nie była rozstrzygniętą.

HOTEL IMPERIAL
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia
Lwów — ulica Trzeciego Maja.

Przyjechali dnia 2 czerwca. W. Bielakiewicz z Sanoka. M. Chomińska z Medynic. J. Aron z Paryża. J. Katay z Tryestu. M. Kimmelmann z Liczkowic. J. Tschaliner z Salzburga. K. Hinrader z Londynu. Z. Szumski i W. Michoński z Warszawy. T. Zieleniak z Odessy. S. Zamłyńsky z Budapesztu. K. Kszansky z Pragi. S. Oborowski z Krzemieńca. W. Kościelecki z Aleksandryi.

HOTEL FRANCUSKI
Plac Maryacki — Lwów.
Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia i fryzyer w miejscu.

Przyjechali dnia 3 czerwca. A. hr. Ożarowski z Strzałek. R. Abgarowicz z Czerkazczyzny. A. Abgarowicz z Bratyszowa. A. Eypert z Rozdołu. B. Rotter z Suchodołów. J. Gizowski z Podwysokiego. A. Stein z Wiednia. J. Hausberger ze Lwowa. E. Podiwin z Leszczowaty. W. Döller z Kołomyi. T. Drahokoupil z Pragi. A. Jaruzelska z Babic. A. Wołowska z Lublina. J. Kapelusz z Starych Brodów. W. Klasser z Budapesztu. M. A. Worber z Borysławia.

HOTEL EUROPEJSKI
ALBERT SZKOWRON
Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 2 czerwca. Hr. T. Dzieduszycki z Niesłuchowa. Hr. Ledóchowski z Rosyi. Hr. Ożarowski z Wysocka. Hr. Dunin Borkowski z Mielnicy. J. Gintowt Dziewiołkowski z Krakowa. T. Adamski z Bóbrki. W. Sarnecki z Chrzanowa. W. Niezabitowski z Łanek. T. Niementowski ze Zbaraża. M. Biechońska z Gorlic. W. Koch z Teresienstadtu. W. Wysocki z Podola ros. K. Zaorski z Wołynia. Z. Cieński z Stanisławowa. M. Godebski z Warszawy. M. Szubert z Weisskirchen. W. Ostrowski z Król. Polsk. M. Richter z Wiednia.

HOTEL „VICTORIA"
Lwów — ul. Hotmańska 8.
Pierwszorzędny hotel, zupełnie odnowiony, z komfortem urządzony.

Przyjechali dnia 2 czerwca. Z. Marchwicka ze Lwowa. Hr. A. Dieduszycka z Izydorówki. P. Drzewikowska z Babul. Br. Horoch z Winniczki. M. Bothe z Zembrzyc. P. Waśniewski z Wieliczki. A. Cerkiewiczowie z Suchodołu. Ks. Sosenko z Daliby. A. Mathiess z Opawy. P. Jakubsche z Kołomyi. P. Kruk z Podwołoczysk. M. Rokoszowski z Tarnowicy. E. Hohendorf z Horożanki. J. Nohr i ks. dr. L. Jurgowski z Wiednia. F. Szwejgier z Zakopanego. Reiner z Paryża.

NADESŁANE.

Zakład dentystyczno-techniczny B. BERGERA, Lwów, Pasaż Hausmana 8, wykonuje sztuczne zęby i szczęki w kauczuku i złocie bez podniebienia, pod gwarancyą przy nader niskich cenach.
Zakład cały dzień otwarty.

Wiedeń 2 czerwca. (Giełda towarowa). Cukier (silny) 28. Nafta galicyjska bez zmiany. Spirytus (niezmieniony) 42·—42·40.

Berlin 2 czerwca. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 84·55. Spirytus 49·80.

Paryż 1 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 101·07. Mąka („Fleur de Paris") 27·25.

Frankfurt 2 czerwca. (Wczorajsza giełda wieczorna). Kredyty austryackie 693; kolej państwowa 139·50; alpiny 000·00; disconto 186·10; laura 256·40.

Wiedeń 2 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na maj-czerwiec 7·93—7·94, na jesień 8·22—8·23; żyto na maj-czerwiec 7·35—7·40, na jesień 7·47—7·48; kukurudza na maj-czerwiec 5·77—5·78, na czerwiec-lipiec 0·00—0·00, na lipiec-sierpień 5·82—5·83, na sierpień-wrzesień 0·00—0·00, na wrzesień-październik 5·92—5·94; owies na maj-czerwiec 5·32—5·34, na jesień 5·48—5·50; rzepak na sierpień-wrzesień 13·20—13·30; olej rzepakowy na wrzesień grudzień 00·00—00·00. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

Budapeszt 2 czerwca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na na czerwiec 7·46—7·50, na październik 7·99—8·00; żyto na październik 7·12—7·13; owies na październik 5·12—5·14; kukurudza na lipiec 5·59—5·60, na maj 1901 r. 4·89—4·90. Rzepak na sierpień 13·05—13·15. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna ograniczona. Usposobienie słabe, Pogoda: pochmurno.

PUDR WENUS

Nadzwyczaj delikatny i puszysty, przyjemnie przylega do twarzy nadaje białości, świeżości i jest zupełnie nieszkodliwym. Cena pudełka 1 złr.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo **drugie wydanie** znakomitego dzieła
O. SCHOUPPEGO, Tow. Jez.
pod tytułem:
ŚMIERĆ
i jej nauki w przykładach.
Cena egz. w eleganckiej oprawie z futerałem 1 **kor. i 20 gr.** a z przesyłką o 40 groszy więcej.

Szkoła konnej jazdy i powożenia
Mickiewicza 18.
od 6ej z rana do 10ej wieczór,
Właściciel Charles Loisset
Nauka jazdy dla pań i panów.
Wypożyczalnia wierzchowców.
(godzina dla panów 1 zł., dla pań 1·50).
Kurs przygotowawczy jazdy konnej dla pp. jednorocznych ochotników wstępujących w jesieni do kawaleryi.
Tresura wierzchowców i koni pojazdowych, jakoteż korrektura zepsutych koni.
Zawsze znakomicie objeżdżone wierzchowce do sprzedaży.



Pianina krzyżowe
bardzo trwałe
piękne w tonie
J. Śliwiński
we Lwowie.

KREM
angielski, glycerynowo fiołkowy, znakomity środek na **ręce, twarz i piegi** oryginalna tuba 35 ct.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8.

Bryndza majowa znakomita liptawska, ćwierć funta 8 ct. tylko w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie ulica Batorego l. 2. Filia ulica Zielona l. 4.

Pomimo że wełna i rozhar o 30 pr. podrożały, sprzedaję kołdry i materace jak długo zapas starczy po **dawnych niskich cenach** Skład i pracownia kołder i materaców **Józef Schuster** Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis.

Poleca się **Magazyn sukien damskich Józefiny Dąbrowskiej** przy placu Halickim 14.

Znakomity koniak
francuski, kuracyjny, odznaczony na wystawie lwowskiej, cała flaszka 3.50, pół flaszki 1.80, ćwierć flaszki 1 zł. Do nabycia tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** we Lwowie, ul. **Batorego 2** Filia ulica Zielona l. 4.

„Leonardówka“
niezrównanej dobroci stara żytnia wódka butelka 1 zł., pół butelki 50 ct. poleca Handel **Leonarda Soleckiego** Lwów Batorego l. 2.

Nowość! Precz z nagniotkami! Maszynki do niszczenia nagniotków (skaleczenie wykluczone), cena 1 zł. 40 ct. poleca Jan Lauruk, nożownik, Lwów, Halicka 6. Kupiony u Pana przyrząd do nagniotków jest znakomity. Jan Czerwiński c. k. kapitan.

MASZYNKI do GOLENIA
BRZYTWY SZWAJCARSKIE Arbenza Jovgne
mydła
pendzle, lustra
PIELECKI Lwów.

Skład Płócien Korczyńskich
we Lwowie Halicka 16
poleca Płótna i Weby korczyńskie rozmaitej szerokości.

Folwark 400 m. odległy 3 mile od Lwowa, korzystnie na sprzedaż. Bliższej wiadomości udzieli z wykluczeniem pośrednictwa adw **Dr. Zygmunt Lisiewicz, Lwów Akademicka 19,**

---

3 pokoje, kuchnia I piętro, 2 pokoje, nyża, kuchnia II piętro, Szeptyckiego 3 obok placu św. Jura.

Francuski, Niemki są zaraz do umieszczenia na czas wakacyi przez biuro **Bodyńskiej** Lwów Rynek, dom Andriolego.

Lodownie pokojowe znakomite po złr. 25, 30, 35, 40, 45, 50 i 60. Maszynki amerykańskie do robienia lodów, pojemności l. 2, 3, 4 litry po złr. 5.50, 6.50, 7.50 i 9.50 poleca **Piotr Chrząstowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry) Filia, Tarnopol, plac Sobieskiego.

Pożyczki wyrabiam

urzędnikom państwowym, krajowym, kolejowym, profesorom, oficerom, urzędnikom wojskowym na 12 lat do spłacenia ratami miesięcznemi. Oferty pod **„Pożyczki“** przyjmuje Ajencya Dzienników w Pasażu Hausmana. Na odpowiedzi dołączyć trzeba markę. Na anonimy się nie odpowiada.

---

200 maszyn do szycia do wyboru. Najlepsze do haftu. Ratami 66 złr., gotówka 60 złr. Nauka haftu bezpłatnie. Proszę żądać cenniki. **Józef Iwanicki**, Lwów, Akademicka 26.

Rządca-ekonom z dłuższą wszechstronną praktyką gospodarczą, lat 40, poszukuje zaraz posady. Zawiadomienie do Ajencyi, Lwów Mickiewicza 22.

Najlepszy prawdziwie domowy wikt tylko na maśle wydaje **JADALNIA, plac Smolki liczba 3.**

W RYMANOWIE
otwieram jak w latach poprzednich
Pensyonat dla Pań i Panien
zapewniając troskliwą opiekę i dobre hygieniczne odżywianie
Franciszka Papée
do 15go czerwca, Kraków, plac Matejki Nr. 9 od 15go czerwca, Rymanów, willa Zacisze.

Niezawodny środek do przechowania *Futer* i *ubrań*
Ziółka antimolowe
poleca jako **nowość** handel farb **i materyałów**
O. T. Wincklera **Syna**
Lwów, Rynek 28.

Singera maszyny do szycia



najpoprawniejszej konstrukcyi. Sprzedaż na raty pod przystępnymi warunkami lub za gotówkę. Na składzie mam zawsze kilkaset maszyn, przeto zamówienia z prowincyi uskuteczniam zaraz. Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franko
JAN LAURUK
mechanik, Lwów Halicka 6 b.

TUTKI z najprzedniejszej bibułki **ABADIE**
„PRIMUS“
wszędzie do nabycia. Fabryka przy ul. Mickiewicza 2, Lwów.

Jedyny niezawodnie działający środek do zupełnego wyniszczenia **Wolfa**
Śmierć Pluskwom
we flaszkach po 60 h. 1 i 2 koron poleca prawdziwy i zawsze świeży, tylko główny skład farb i materyałów
O. T. Wincklera Syna
Lwów, Rynek 28.

Lakiery, pasty i kremy kolorowe
na skórę
na kapelusze słomkowe
na buciki
na torebki
najtaniej w składzie farb, pokostów i lakierów
W. Czopp
1843.

Ochronna marka: *Kotwica.*
Liniment. Capsici comp.
z apteki Richtera w Pradze, uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 zł. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego powszechnie ulubionego środka domowego należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Zakład ogrodniczy **Antoniego Klimowicza i SYNA** we Lwowie poleca wszelkie rozsadki jarzynowe i kwiatowe w najpiękniejszych odmianach po jak najniższych cenach.

Niezawodne środki
przeciw
MOLOM i OWADOM

Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
Rozpylacze do proszku i płynów

polecają
J. Friedrich i A. Beacock
LWÓW,
ul. Hetmańska l. 4 (obok cukierni Wgo Grossa).

Lwów, ul. Sykstuska 2.

LINOLEUM CERATA
FABRYCZNY SKŁAD pierwszej austryackiej fabryki w Tryeście.

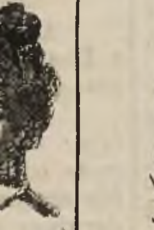
Linoleum dla lokali.
Chodniki z Linoleum.
Dywany z Linoleum.
Linoleum do podkładania.
Tapety do nóg.

Fartuszki
Obrusy,
Ochrony dla ścian,
Podkładki do filiżanek
Borty do kredensu.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą
Lwów, ul. Sykstuska 2.

Kotły parowe, rezerwoary, maszyny parowe, trasmisye
dostarcza
Fabryka maszyn „PERKUN“
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha
Lwów — Podzamcze ulica św. Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulica Hetmańska 12, I. p.
Kosztorysy bezpłatnie.

HERA **środek do farbowania włosów E. LINKA**



przez **laboratoryum** chemiczne powszechnego austryackiego towarzystwa aptekarskiego badany i jako zupełnie czyste i wolne od szkodliwych substancyi uznany, farbuje siwe włosy natychmiast i trwale od najjaśniejszego blond i całkiem czarno.
Cena 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.
Woda blond do farbowania na złoto blond ciemnych włosów. ¼ litra **1 złr. 50 ct.**
Przy wysyłce 20 ct. za opakowanie.
Skład w aptece Z. Ruckera pod Złotym orłem we Lwowie.
E. Link,
fryzyer, kosmetyk i specyalista do farbowania włosów.
Wien I. Habsburgergasse 9.

Sezon wiosenny i letni 1900
Prawdziwe berneńskie materye

1 odcinek długości metrów 3·10 na kompletne ubranie męskie (surdut spodnie i kamizelka) kosztuje tylko	zł. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej zł. 6.— i 6·90 z lepszej zł. 7·75 z bardzo dobrej zł. 8·65 ze znakomitej zł. 10 z najlepszej	prawdziwej wełny owczej.

1 odcinek na czarne ubranie salonowe zł, 10·—, jakoteż materye na zarzutki, lodeny dla turystów, najlepsze kamgarny itd. rozsyła po cenach fabrycznych znany z uczciwości skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie.
Próbki bezpłatnie i opłacone. Dostarcza się wiernie według próbek pod gwarancyą. Korzyści osób prywatnych, sprowadzających materye wprost z powyższej firmy, z miejsca fabrycznego są ogromne.

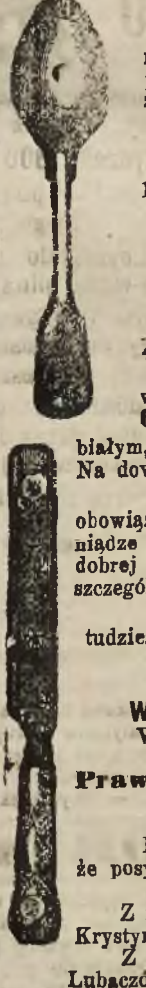
Do fotografii dla amatorów.



Uznane za znakomite fotograficzne **aparaty salonowe i podróżne**, nowe niedoścignione **aparaty ręczne** momentalne, jakoteż wszelkie potrzeby fotograficzne u **A. Molla**, c. k. nadwornego dostawcy Wien, Tuchlauben 9.
Na żądanie wielki illustrowany cennik.
Założony w roku 1854.

Pierwsza c. k. austr. węg. wyłącznie uprzyw.
Fabryka farb fasadowych
KARL KRONSTEINER,
Wien, III Haupstrasse 120 (we własnym domu).
Wyszczególniona złotymi medalami.
Dostawca arcyksiążęcym i książęcym zarządom dóbr, c k zarządom wojskowym, kolejowym, towarzystwom przemysłowym, górniczym i hutom, budowniczym, przedsiębiorstwom budowlanym i budowniczym jakoteż właścicielom fabryk i kamienic
Te farby fasadowe, rozpuszczające się w wapnie, mogą być dostarczone w suchym stanie w proszku i w 40-tu rozmaitych wzorach od 16 ct. i wyżej za kilo i równają się co do czystości i tonu farby zupełnie lakierowi olejnemu.
Karta z próbkami i sposób użycia bezpłatnie.

WIELKI KRACH



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego towego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za **6 złr. 60 ct.** następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych **noży stołowych** o prawdziwie angiel. ostrzach,
6 ameryk. patent. **srebrnych widelców** jednolitych,
6 „ „ „ **łyżek**,
12 „ „ „ **łyżeczek do kawy**,
1 „ „ „ **chochle**,
1 „ „ „ **chochelkę do mleka**,
6 angielskich **spodeczków Victoria**,
2 efektowne **lichtarze stołowe**,
1 **sitko do herbaty**,
1 bardzo piękne **sitko do cukru**,

42 przedmioty tylko za **6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie **42** kosztowały dawniej 40 złr., a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę **6 złr. 60 ct.** — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega
na żadnem krętactwie
obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten **wspaniały garnitur**, który szczególniej nadaje się na
wspaniały podarek ślubny i okolicznościowy
tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy
A. HIRSCHBERG's
Exporthaus von amerik. Patentsilberwaarem
Wien, II., Rembrandtstrasse 19/W. — Telefon Nr. 14597.
Wysyłki na prowincye za zaliczką lub po otrzymaniu należytości
Proszek do czyszczenia 10 ct.
Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok kruszec hygieniczny)
AMERIK. PATENT.
Wyciąg z listów uznania:
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków, 21 maja 1899.
Ks. Amalia Czelwelyńska.
Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya. Siostra Joanna, przełoż. Tow N. P. Maryi.
Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. Babic, kapitan.



Niedościgniione w gatunku i piękności są
sławne w świecie
Meissnerskie piece kaflowe
firmy
Knapp et Simmel, Wiedeń I. Reichsrathsstrasse 9
Specyalności:
Idealno-trwało-palące piece kaflowe i kominki
Systemu Knapp & Simmel
najlepsze piece na świecie.
Central-trwałopalące-piece kaflowe
do niezawisłego opalania 2 lub 3ech pokoi tylko jednym piecem.
Epokowy wynalazek: Wielka oszczędność na materyale palnym.
Wielka oszczędność na obsłudze.
Wielka oszczędność na miejscu.
Kuchnie oszczędne, wanny i okrycia ścian
TANIE CENY.
Dla nowych budowli, willi, mieszkań itd. Cenniki na żądanie

Kathreiner

jest prawdziwym tylko w znanych

paczkach Kathreiner!

Nigdy więc nie jest otwarty lub w innych, na okpienie obliczonych, podrobionych paczkach.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
jest najsmaczniejszym, jakoteż jednym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową
piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzin.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa
tam, gdzie kawa zwyczajna jako zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, zastępuje tę najwspanialej.

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Cesarskiej Mości.
XXXIII c. k. Loterya Państwowa
na cele cywilno-dobroczynne tej połowy monarchii.
Loterya ta pieniężna
jedyna w Austryi prawnie dozwolona,
zawiera **16.514 wygranych w gotówce**
w ogólnej sumie **410.200 koron.**
Główna wygrana wynosi:
200.000 koron gotówką.
Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 7 czerwca 1900.
Jeden los kosztuje 4 korony.
Losy są do nabycia w oddziele dla loteryi Państwowych we Wiedniu I. Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, przy urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych, kolejowych, w kantorach wymiany itd. Plany gry dla kupujących bezpłatnie.
Losy przesyłane zostają bez opłacenia porta.
Z c. k. Dyrekcyi Loteryjnej.
Oddział dla Loteryi Państwowych.

HERBATA z BRODÓW

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca HANDEL
W. ADAMOWICZA
w BRODACH na pograniczu rosyjskiem



Z BRODOW

funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . .	1·40
funt „Melange de Moscau“ w oryg. opakowan.	2·50
funt „Imperial“ Cesarskiej w oryg. opak.	3·50
funt „Okruchów“ z najlep. herbat kwiatowych	1·20
Znakomita KAWA „CEYLON“ franco 5 kilo	9·00

Cały rok otwarte!
Sanatoryum zakład wodoleczniczy
Bystra obok Bielska
(Stacya kolei Dziedzice-Żywiec).
W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. Najnowsze urządzenia wodolecznicze, **kąpiele w świetle elektrycznem**, masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne. Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia, oszklone werandy i kryty deptak.
Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj. — Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili. W czerwcu opust 15%
Zarząd zakładu.

Zaraz
do sprzedania
DOM dobrze się rentujący w mieście powiatowem, składający się z 8miu pokoi, 2ch przedpokoi, 2ch kuchni, 2ch pokoików dla służby, 2ch ogródków kwiatowych, z ½ morga ogrodu warzywnego z ¾ morga parceli budowlanej frontowej, z dużego dziedzińca itp. zabudowań gospodarczych.
Bliższych wyjaśnień udziela Jezierski, Lwów, ulica Piekarska l. 10 II piętro.

Art. Zakład rytowniczy
A. ZIGMANA
we Lwowie ul. Sykstuska 14
poleca po cenach możliwie niskich w zakresie **Stampilie** metalowe i kauczukowe grawury na różnych metalach etc.
Największy wybór renomowanych drukarni kauczukowych „Perfect“. Cenniki gratis i franco.

Prywatne umieszczenie
dla studentów we Lwowie
z troskliwą opieką i nadzorem prof. gimnazyalnego.
Zgłoszenia do końca lipca przyjmuje w **Nadwórnie**
Zofia Tabińska.
wdowa po notaryuszu.

Panom
polecamy najmodniejsze krawaty, kapelusze, rękawiczki, bluzy alpagowe, płaszcze gumowe, koszule, kołnierze, manszety, szelki, laski, skarpetki i 1.000 nowości angielskich
Górski i Szydłowski
Lwów plac Maryacki 8.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Masłowski. — Papier z fabryki Czerlańskiej. — Drukarnia Narodowa Stanisława Manieckiego i Ski — Lwów, ul. Kopernika l. 9.